

Bliska, lecz nieznaną nam Kraina rzek, kanałów i pięknego krajobrazu oraz życzliwych słowiańskich pobratymców.

Przenośmy dobre wzory ze Sprewaldu



Tomasz Olgierd Major

Wwielokrotnie podróżując sam lub z młodzieżą na Łużyce, szczególnie w rejon Sprewaldu/Błot, zauważyłem, że jest to kraina podobna do rejonu Goleniowa i rzeki Iny na naszym Pomorzu Zachodnim. Nie ma u nas tak wielu śluz i przepustów wodnych jak na kanałach rzeki Szprewy, ale jej szerokość rzeki i średnia głębokość (1,2 m) oraz przepiękna przyrodniczo okolica mogą przypominać rejon Sprewaldu/Błot na Łużycach.

Są i różnice, choć goleniowski „strój ludowy” jest tak samo piękny jak ten łuzicki, a język polski (słowiański) w Goleniowie słychać na każdym kroku, ponieważ łuzicki (słowiański) stanowi zaledwie 20% populacji Sprewaldu/Błot; większość jest niemiecka.

Widząc w ostatnich latach starania gminy Goleniów o udroźnienie rzeki Iny oraz o nawiązanie do historycznego okresu Hanzy na niektórych naszych ziemiach, wpadłem na pomysł reaktywacji Iny, związany z moimi zainteresowaniami Łużycami. Dlatego, żeby przybliżyć Wam walory naszego regionu i rzeki Iny, postanowiłem w tym krótkim tekście opisać moje przeżycia podczas spotkań z przyjaciółmi na Dolnych Łużycach.

*

Błota, czyli po niemiecku Sprewald, to część historycznych Łużyc oraz słowiański językowo i kulturowo region Niemiec. Region ten może też stanowić ciekawą alternatywę dla tury-

stów z Polski na okres wakacji i wolnych dni. Wybierając się tam, zetkniesz się na pewno z kulturą łuzicką. Ta oddalona o około 250 km od Goleniowa kraina Dolnych Łużyc jest ciekawym, bardzo czystym, gościnnym oraz dość niedrogim miejscem wycieczek i odpoczynku przez cały rok.



Kraina ta ze względu na gęstość kanałów nazywana jest Wenecją Północy

Ze względu na gęstość kanałów nazywana jest Wenecją Północy. Tu prawie do XX wieku jedynym sposobem poruszania się były łodzie (w języku łuzickim: *cołna*). W Błotach atrakcją turystyczną, oprócz spływu łodziami, są termy w Burgu/Bórkowych z gorącą wodą, wypływającą z głębi ziemi, oraz błocińskie ogórki, miód, olej lniany i wiele innych regionalnych, bardzo smacznych produktów. Dwugodzinny koszt spływu w płaskodennej łodzi flisackiej z ławkami i stolikami to 40 zł (10 euro od osoby, dzieci płacą połowę ceny). Podczas spływu można kupić pamiątki w sklepach-przystaniach znajdujących się na szlaku, gdzie przy

pomocy starego dzwonka przywołuje się sprzedawcę. Znajduje się tu wiele gospodarstw agroturystycznych i hoteli oferujących spływy cołnami oraz jazdę konną i rowerową.

Marka Sprewald/Błota jest wyra- biana przez sto lat, ale dopiero inwestycje dokonane przez ostatnie lata doprowadziły, że do Sprewaldu/Błot przyjeżdża na sobotnio-niedzielnny wypoczynek około miliona turystów rocznie. Są to głównie mieszkańcy Berlina i okolic oddalonych od Sprewaldu/Błot o 100 km. Nie sądzę, że mieszkańcy Warszawy i okolic przybędą do Goleniowa, pokonując kilkakrotnie dłuższą drogę, ale jest w Goleniowie lotnisko, więc kto wie? Nie od razu Kraków zbudowano – jak to się często słyszy, ale hucznie rozpoczęte świętowanie przynależności Goleniowa

do Hanzy jakoś nie przynosi wiele mieszkańcom Goleniowa.

Cóż, przynależność Goleniowa do Hanzy również wiązała się ze zwróceniem miasta ku rzece Inie i jej możliwościami. Myślę, że świętowanie przynależności hanzeatyckiej i spływ łodziami warto by ze sobą połączyć. Można by zaprosić do Goleniowa łuzickich flisaków na ich płaskodennych „cołnach”, na których mieści się oprócz flisaka z długim wiosłem 36 osób. Choć na dzień dzisiejszy odcinek żeglowny dla takich łodzi jest dość krótki, ale od czegoś trzeba zacząć. Myślę, że łuzicki flisacy w swoich strojach i na łuzickich cołnach mieliby